

Z KULTUROWO-SPOŁECZNYCH UWARUNKOWAŃ EDUKACJI

Jan Adam Malinowski

TURYSTYKA I KRAJOZNAWSTWO OKRESU PRZEŁOMU A IMPLIKACJE KULTUROWO-EDUKACYJNE

Uwagi wstępne

Przełom polityczny mający miejsce w ostatnich latach w istotny sposób wpłynął na sferę życia społecznego, kulturalnego, naukowego, gospodarczego. Jego skutki z roku na rok są coraz bardziej widoczne i odczuwalne nie tylko przez organizacje rządowe, gospodarcze, naukowe, ale i przez ogół społeczeństwa. Definitywne zakończenie okresu zimnej wojny, rozbicie żelaznej kurtyny dzielącej przez ostatnie kilkadziesiąt lat nie tylko Europę, ale i świat na dwie wrogie sobie części, stworzyło nowe możliwości rozwoju.

Jednym z pierwszych przejawów nowego porządku regionalnego i globalnego stała się wręcz lawinowo rosnąca osobowa wymiana międzynarodowa. Obejmuje ona nie tylko przedstawicieli świata polityki, biznesu, nauki i kultury. W coraz większym wymiarze staje się ona udziałem przeciętnych obywateli spragnionych bezpośredniego kontaktu z, do niedawna poza kordonową, niekiedy wręcz mityczną, rzeczywistością; rzeczywistością, tak różnie przedstawianą w środkach oficjalnej propagandy i obiegowej opinii publicznej. Towarzyszy temu otwarciu kontrowersyjne hasło „wchodzenia Polski do Europy”, w której to – jak podkreślają jego przeciwnicy – nasz kraj znalazł trwałe miejsce już tysiąc lat temu.

Wolność i kryzys gospodarczy a turystyka

Swoboda przemieszczania się, tak naturalna i oczywista dla mieszkańców Europy Zachodniej, stała się udziałem obywateli Polski oraz niektórych krajów dawnego bloku wschodniego. Przemiany te stawiają w nowej jakościowo sytuacji turystykę, będącą w szerokim socjologicznym rozumieniu całokształtem „zjawisk ruchliwości przestrzennej związanych z dobrowolną czasową zmianą miejsca pobytu, rytmu i środowiska życia oraz z wejściem w styczność osobistą ze środowiskiem odwiedzanym (przyrodniczym,

kulturalnym bądź społecznym)¹. To wchodzenie w styczność – w przypadku turystyki zagranicznej – stwarzało zagrożenie dla istniejących systemów ideologicznych i politycznych. Była to bowiem epoka ostrych antagonizmów owocujących także wprowadzeniem celowych ograniczeń w ruchu turystycznym. Jej immanentnym elementem była kontrola wszelkich importów politycznych, idei, pomysłów i dążeń stwarzających zagrożenie dla istniejącego porządku politycznego². Stąd też brało się tłumienie aspiracji, których realizacja wiązała się z wyjazdami do państw o odmiennym systemie społeczno-politycznym. Dlatego nie przypadkowo jedną z miar swobód obywatelskich była tzw. polityka paszportowa, wyrażająca się w określaniu tego – wbrew *Prawom Człowieka* – kto może przekraczać kordony graniczne, których symbolem stał się Mur Berliński.

W nowej rzeczywistości na pierwsze miejsce wysuwają się ograniczenia mające swoje źródło w sytuacji ekonomicznej krajów odzyskujących wolność. Równocześnie postępujące szybko zróżnicowanie majątkowe ludności, rozrost klasy nowobogackich, stwarza także zapotrzebowanie na luksusowe usługi turystyczne. Widoczne jest to chociażby w ofercie nowych – przybywających z dnia na dzień – biur podróży, prześcigających się w coraz to bardziej egzotycznych propozycjach wyjazdów wzmocnionych kilkunastutowymi hotelami. Niemniej w skali statystycznej bardziej zauważalne jest rozszerzenie się pauperyzacji społeczeństwa. Jego następstwem jest przyrost osób uczestniczących w tanich formach turystyki, w poszukiwaniu których prym wiedzie młodzież szkolna i studencka. Coraz wyraźniej swoją obecność zaznacza wymiana dokonująca się w ramach współpracy miast, regionów oraz konkretnych instytucji. Nie bez znaczenia dla rozwoju turystyki zagranicznej jest też wzrost kosztów wyjazdów krajowych.

Paradoksalnym zarazem jest to, iż kryzys ekonomiczny z jednej strony przyczynia się do regresu turystyki, z drugiej zaś dynamizuje skalę pewnych typów wyjazdów zagranicznych. Łączy się to bezpośrednio z takimi jego przejawami jak bezrobocie oraz luki asortymentowe na rynku krajowym. W efekcie tego wzrasta liczba wyjazdów motywowanych chęcią szybkiego wzbogacenia się. Pojawia się liczna kategoria turystów poszukujących pracy „na czarno” oraz turystów – handlarzy, spekulantów.

To podwójne bodźcowanie (znoszenie ograniczeń paszportowych i wizowych oraz dotkliwość kryzysu ekonomicznego) przyniosło w końcu lat osiemdziesiątych rezultat w postaci gwałtownego wzrostu liczby wyjazdów za granicę mieszkańców Polski, liczonej przekroczeniami granicy. O ile bowiem jeszcze w roku 1985 odnotowano 6 mln przekroczeń granicy, o tyle w 1988 r. – 10 mln, w 1989 r. – 19 mln, a w roku 1990 już 22 mln³. Znaczący odsetek osób wyjeżdżających za granicę czynił to wielokrotnie. Obok podróżnych wyjeżdżających w celach zawodowych liczącą grupę stanowili handlarze.

¹ K. Przeclawski, *Turystyka a wychowanie*, Warszawa 1973, s. 12. Zob. też artykuł J. Mączki: *Definicje i określenia występujące w polskiej literaturze fachowej dotyczącej rekreacji, turystyki i krajoznawstwa*, „Biuletyn Informacyjny Instytutu Turystyki” 1974, nr 3.

² J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, Warszawa 1980, s. 103.

³ M. Zawadzki, *Zagraniczne wyjazdy ludności Polski w 1990 i 1991 r.*, „Informacja ekspresowa Instytutu Turystyki”, Warszawa 1991, s. 1. Nadmienić należy, że liczono przekroczenia granicy w jedną stronę. Skala wzrostu tego zjawiska jest pełniejsza gdy dodamy, że w 1980 r. miało miejsce 9 mln przekroczeń granicy.

Wymowną ilustracją tego zjawiska może być to, iż w 1990 r. na ogół udających się do Niemiec przypadło 31% wyjeżdżających tam jedynie na 1-2 dni. Były to głównie „podróże” do Berlina Zachodniego, zwykle w celach czysto handlowych⁴.

Podobną wymowę posiadają dane statystyczne odnoszące się do roku 1991. Z reprezentatywnych badań przeprowadzonych przez Instytut Turystyki wynika bowiem, że w pierwszym półroczu 1991 r. dominowały wyjazdy do 3 dni pobytu. Dla 27% wyjeżdżających celem były zakupy, a dla 35% odwiedziny krewnych lub znajomych⁵. Ten drugi odsetek zawiera w sobie najprawdopodobniej wcale nie mały procent osób, dla których zaproszenie krewnych, znajomych stanowiło jedynie formalny dokument niezbędny do przekroczenia granicy. Osoby te *de facto* wyjeżdżały wyłącznie w celach handlowych. Należy tu bowiem odnotować, że do takich krajów jak były ZSRR i Czecho-Słowacja wyjazdy indywidualne – niesłużbowe odbywały się na podstawie zaproszeń. Odwiedzający często nawet nie docierał do miejsca zamieszkania rzekomo krewnych, znajomych, zaś samo zaproszenie stało się towarem handlowym.

Z jeszcze większą ostrością problem ten pojawił się w ostatnich latach w odniesieniu do przyjazdów do Polski mieszkańców dawnych republik radzieckich. Znane są bowiem przypadki – i to wcale nieodsoobnione – masowego wystawiania zaproszeń. Niejednokrotnie były one sygnalizowane przez publikatory korzystające m.in. z informacji pochodzących z Państwowych Biur Notarialnych. Jest też publiczną tajemnicą, że bez żadnych problemów zaproszenia (*in blanco*) można nabyć na bazarach zarówno po jednej, jak i drugiej stronie granicy. Podejmowane co pewien czas przez władze próby wyeliminowania procederu fałszywych zaproszeń dla gości ze wschodu nie przynoszą większych rezultatów.

Już tylko ten jeden przykład dowodzi, że w sytuacji przełomu politycznego obejmującego swoim zasięgiem wiele państw oraz idącego niejako w parze z nim kryzysu ekonomicznego kształtuje się całkowicie nowa perspektywa ujmowania turystyki zagranicznej. Odnosi się ona zwłaszcza do wrażliwej sfery interakcji społecznych zachodzących między turystami a ludnością terenów odwiedzanych. Towarzyszy im bowiem coraz więcej zjawisk z pogranicza normy społecznej i patologii⁶, dla określenia których właściwym wydaje się być termin *paraturystyka*. Stwarzają one realne zagrożenie dla przebiegu procesów socjalizacyjnych i wychowawczych. Tak więc „turystyka może mieć istotne znaczenie dla procesów integracji bądź dezintegracji społecznej, może być czynnikiem stawania się nowego ładu społecznego bądź czynnikiem burzącym istniejący ład”⁷. Z punktu widzenia pedagogiki istotnym jest, aby przeważały pierwsze ze wspomnianych tu procesów, zaś po etapie burzenia nastął czas budowania nowej rzeczywistości wspartej na solidnych fundamentach ogólnohumanistycznych wartości.

Równoległe z nastaniem okoliczności sprzyjających ilościowemu rozwojowi turystyki pojawiają się nie tylko zagrożenia, ale i szanse uszlachetnienia jej, wzbogacenia jej

⁴ Tamże, s. 10.

⁵ K. Łopaciński, *Wyjazdy zagraniczne Polaków w pierwszej połowie 1991 r.*, „Informacja ekspresowa Instytutu Turystyki”, Warszawa 1991.

⁶ Problematykę tę podejmuje m.in. J. Maciąg w pracy magisterskiej *Eufunkcje i dysfunkcje wychowawcze turystyki zagranicznej* wykonanej w Instytucie Pedagogiki UMK (Toruń 1992).

⁷ K. Przeclawski, *Humanistyczne podstawy turystyki*, Warszawa 1986, s. 22.

„duchowo-intelektualnego” wnętrza. Stają się one tym bardziej realne, gdyż można przypuszczać, że kulminacyjna fala żenującej i prymitywnej turystyki handlowej z udziałem polskich obywateli przetoczyła się już przez place i bazyry Berlina, Budapesztu i Wiednia⁸. Znaczącą rolę w ograniczeniu tego zjawiska odegrało wprowadzenie wymiennalności złotych wyrównywanie się cen. Dowodzi to zarazem, że niektóre z patologii, a zwłaszcza ich rozmiary mają przejściowy charakter, wykazujący tendencję do zanikania wraz z normalizacją sytuacji ekonomicznej⁹. Jedno jest też pewne, że alternatywą dla paraturystyki nie może być ograniczenie wolności jednostki do przemieszczania się.

Wolności tej, jak można by powiedzieć pisanej przez duże W, nie należy utożsamiać z wolnością towarzyszącą uprawianiu turystyki. O ile bowiem ta pierwsza funkcjonuje ponad wszelkimi ograniczeniami jako jedno z podstawowych praw człowieka, o tyle ta druga wyznaczana jest granicami norm społecznych, bezpieczeństwa, stereotypów czy też programu zwiedzania¹⁰. Ich przekroczenie niejednokrotnie prowadzi – w trakcie podróży turystycznej – do zachowań, które można już nazwać dewiacjami. Dlatego też – przywołując tu wypowiedź Krzysztofa Przeclawskiego – „można się zastanawiać, czy w tym właśnie miejscu turystyka nie staje się przyczyną zjawisk zaliczanych do patologii społecznej także w odniesieniu do wpływu na turystę”¹¹.

Przemiany a turystyka młodzieży

Sytuacja gwałtownej zmiany społecznej i politycznej stwarza nową perspektywę przed wieloma procesami i zjawiskami społecznymi. Wśród nich znajduje się także turystyka, a w jej ramach turystyka młodzieży. Szczególna podatność tej grupy wiekowej na wpływy tego, co nowe, nieznanne i zakazane – a są to często przymioty turystyki – pozwala stwierdzić, że zasygnalizowane powyżej w wielkim uproszczeniu zagrożenia z całą ostrością uwidaczniają się w przypadku kontaktu młodzieży z turystyką. Dotyczy to zarówno turystyki wyjazdowej, jak też – i to w nie mniejszym stopniu – i turystyki

⁸ Licznych przykładów ilustrujących zachowania turystów – handlarzy dostarczała obficie w ostatnich latach prasa, radio oraz telewizja. Zob. np.: Z. Branach, *Handluje kto może. Polak przekracza granicę*, „Kultura” 1988, nr 32; S. Harasimiuk, *Horror na granicy*, „Wokanda” 1990, nr 11; E. Pawełek, *Wyjechać żeby zarobić*, „Życie Warszawy” 1988, nr 147; K. Pijewska, *Wstyd*, „Rzeczpospolita” 1991, nr 239 (dodatek: „Zawsze w sobotę”). Zob. także raport I. Kuleszy: *Dysfunkcje turystyki na przykładzie zachowań polskich turystów za granicą*, w którym stwierdza, że artykuły dotyczące turystyki są bardzo zróżnicowane pod względem oceny zachowań i postaw turystów „od skrajnego potępienia aż do usprawiedliwiania negatywnych zachowań i obciążania winą cudzoziemców”. [w:] *Turystyka jako czynnik rozwoju społeczno-gospodarczego*, „Rocznik Centralnego Programu Badań Podstawowych 08.06”, Warszawa 1991, s. 96.

⁹ Potwierdzeniem tego jest – przynajmniej częściowym – 6% spadek wyjazdów zagranicznych w roku 1991 (20754 tys. wyjazdów) w porównaniu z rokiem poprzednim. Dotyczył on głównie granicy zachodniej. Zob. K. Łopaciński, *Podróże zagraniczne Polaków w 1991 roku oraz tegoż Wyjazdy zagraniczne Polaków w pierwszej połowie 1992 roku*, „Informacje ekspresowe Instytutu Turystyki”, Warszawa 1992.

¹⁰ K. Przeclawski, *Humanistyczne podstawy...*, op. cit., s. 61-62; tenże: *Stan turystyki polskiej*, „Problemy Turystyki” 1991 nr 1-2. Zob. też: D. Mac Cannell, *The Tourist. A New Theory of Leisure Class*, New York 1976.

¹¹ K. Przeclawski, *Humanistyczne podstawy...*, op. cit., s. 62.

przyjazdowej. Należy również pamiętać, że tylko niewielka część młodzieży „zdaje się uświadamiać sobie swoją sytuację społeczną i dostrzegać problemy narodowe i globalne¹², a takie niewątpliwie problemy towarzyszą „wchodzeniu do Europy”.

Fascynując się owym nie tyle wchodzeniem, co powrotem do Europy, odbywającym się m.in. poprzez upowszechnienie turystyki zagranicznej nie dostrzega się, że młodzież nie jest należycie przygotowana do zagranicznych wojaży, jak też i do ich spożytkowania z korzyścią dla własnego rozwoju. Przy czym nie chodzi tu wyłącznie o świadomą aktywność poprzedzającą samą podróż, mającą miejsce już w czasie jej trwania oraz zachodzącą po jej zakończeniu¹³, lecz także o właściwie prowadzoną edukację młodzieży (również i dzieci) do uprawiania turystyki „po EUROPEJSKU.”

Takiej turystyce obce są tabuny pseudoturystów, które niczym tatarskie zagony opanowują – z tą różnicą, że nie mieczem i ogniem lecz tanimi towarami – miasta, a zwłaszcza ich place targowe¹⁴. Tymczasem obserwuje się, że w ostatnim czasie w błyskawicznym tempie upowszechnił się nie tylko wśród dorosłych, ale i młodzieży, handlowo-przemysłowy styl wyjazdów zagranicznych. Potwierdzenie tego niekorzystnego – a mówiąc wprost, patologicznego, bo odnoszącego się do młodzieży, a nawet i dzieci – zjawiska możemy odnaleźć jeszcze i dziś na bazarach miast Europy Zachodniej, przejściach granicznych oraz w autokarach i pociągach międzynarodowych. Wymowny jest również wiek handlarzy z wyrosłych błyskawicznie targowisk, wśród których wcale niemalą grupę stanowią licealiści i studenci oraz coraz częściej – co budzić musi szczególnie niepokój – dzieci.

W tym miejscu rodzić się muszą pytania: *Czy ta grupa młodzieży w przyszłości będzie zdolna do wzbogacania swoich zagranicznych wypraw o elementy aktywności poznawczej? Czy w trakcie kontaktu z pięknem przyrody, architektury doświadczać będzie stanów autentycznych wzruszeń? W jakim stopniu wspomniane doświadczenia niekorzystnie zaważą na rozwoju moralnym, etycznym i estetycznym młodego pokolenia? Wreszcie należy postawić pytanie zasadnicze: Czy niepokojący wzór wyjazdów zagranicznych nie znajdzie zbytu licznego kręgu zwolenników wśród młodzieży?*

Nie podejmując odpowiedzi na te pytania, gdyż wymagają one podjęcia badań empirycznych, należy jednak już w tym miejscu wyraźnie stwierdzić, iż występuje

¹² Z. Kwieciński, *Młodzież wobec wartości i norm życia społecznego. Studia empiryczne*, Toruń 1987, s. 225. Tendencję tę autor odnosi wprawdzie do „Piętnastolatków na początku nauki w szkołach ponadpodstawowych” to niemniej wydaje się ona w dużym stopniu uzasadniona tak do młodzieży z ostatnich klas szkół podstawowych, jak i – już w mniejszym stopniu – klas starszych szkół ponadpodstawowych.

¹³ W literaturze przedmiotu te trzy fazy są różnie określane i niekiedy nieco odmiennie precyzowane. Zob. m.in.: M. Boyer, *Le tourisme*, Paris 1972; B. Farrell, *Tourisms, Human Conflicts*. „Case from Pacific”, „Annals of Tourism Research” 1979, nr 2. Znajdują one także odzwierciedlenie we wskazaniach metodycznych pod adresem organizacji wycieczek szkolnych i klubowych, np.: T. Łobożewicz (red.), *Krajoznawstwo i turystyka w szkole*, Warszawa 1978; K. Denek, *Poradnik dla organizatorów wycieczek szkolnych*, Warszawa 1985.

¹⁴ Poczyniona tu analogia nie jest przypadkowa, gdyż obserwuje się, że Polacy przodujący w tej dziedzinie w Europie w ostatnim czasie skutecznie wypierani są przez nacje azjatyckie z krajów (republik) byłej RWPG. Azjatyckość tę dostrzega się też coraz bardziej i na bazarach w Polsce.

niedostatek edukacji do TURYSTYKI GODNEJ. Turystyki, która pozwoli sprawdzić się nam jako narodowi cywilizowanemu na szlakach turystycznych Europy i świata¹⁵. Edukację tę należy rozpoczynać już na krajowych szlakach, tak aby młodzież wyjeżdżająca za granicę traktowała nakaz godnego reprezentowania swojego ojczystego kraju nie jako pustosłowie, nic nie znaczący slogan lecz jako wewnętrzny obowiązek.

Byłoby uproszczeniem, a zarazem i wypaczeniem omawianego problemu doszukiwanie się zagrożeń dla turystyki wyłącznie w wyjazdach zagranicznych. Towarzyszą one i wyjazdom krajowym, a co gorsze nawet i wycieczkom szkolnym. Dowodzi to, że uwarunkowania ekonomiczne, na które najchętniej wskazuje się mówiąc o patologiach towarzyszących turystyce zagranicznej, są wprawdzie istotne, ale nie jedyne. Dlatego też nie sposób nie odnotować, nie masowych wprawdzie, ale za to bulwersujących i sprzecznych z normami społecznymi zachowań młodzieży szkolnej, spotykanych w obiektach noclegowych, środkach transportu i na turystycznych szlakach. Negatywna wymowa takich społecznie nieaprobowanych zachowań młodzieży jest tym większa, iż niejednokrotnie wykazuje ona bezpośredni związek z rażącym brakiem kompetencji wychowawczych, krajoznawczych, czy też mówiąc najogólniej moralnych kadry pedagogicznej towarzyszącej młodzieży w ich krajowych i zagranicznych wędrowniach.

Tylko niektóre z wyczynów młodocianych rozwyrdzonych – najczęściej pod wpływem alkoholu – turystów, a niekiedy i ich opiekunów spotykają się z napiętnowaniem ze strony władz oświatowych i rodziców, wykazujących niedostateczne zainteresowanie przebiegiem imprez turystycznych. Jeżeli już to ma miejsce, to najczęściej jest to rezultatem krytycznej publikacji prasowej. Ile jest jednak imprez turystycznych, podczas których spotkać się można z tymi nagannymi zjawiskami, a które pozostają bez społecznego rezonansu? W przypadku tych imprez jedno można z pewnością powiedzieć, a mianowicie to, że w swoich już założeniach i realizacji są one dalekie od wzorów turystyki wzbogacającej jej uczestników intelektualnie i duchowo.

Sygnalizowane anomalie tym bardziej niepokoją, iż mają one miejsce w sytuacji, kiedy i tak już młodzież szkolna ma utrudniony kontakt z turystyką i krajoznawstwem. Następuje bowiem gwałtowny spadek liczby wycieczek szkolnych oraz organizowanych przez szkoły i placówki opiekuńczo-wychowawcze wakacyjnych wyjazdów turystycznych. Rzutują one także niechlubnie na turystykę młodzieżową, która w swojej zasadniczej części dostarcza przykładów pozytywnych, wskazujących na jej duże walory wychowawcze i poznawcze.¹⁶

¹⁵ J. A. Malinowski, *Krajoznawstwo i turystyka w czasach przelomu*, Maszynopis z wystąpienia na IV Kongresie Krajoznawstwa Polskiego w Opolu (1990). Zob. też omówienie dyskusji w zespole V tegoż Kongresu dokonane przez T. Kowalika: („Ziemia” 1990, s. 197-200), w którym odnotowano, iż w wypowiedzi autora niniejszego artykułu „istotny był także postulat, by wychowywać młodych do turystyki europejskiej, nie zapominając jednak o naszej tożsamości i odrębności” (podkreślenie – J. M.; wprowadzono je celowo, gdyż w rezultacie niedokładnej korekty redakcyjnej postulat ten został na łamach „Ziemi” zniekształcony).

¹⁶ Dowodzi tego bogata literatura; np.: K. Denek, *Krajoznawstwo i turystyka w wychowaniu dzieci i młodzieży szkolnej*, Warszawa 1989; T. Łobożewicz, op.cit.; L. Turowski, *Turystyka a samokształcenie*, Siedlce 1984.

Otwarcie granic a krajoznawstwo

Swoboda przemieszczania się wynikająca z otwarcia granic stawia w nowej sytuacji także krajoznawstwo¹⁷, będące intelektualnym rdzeniem turystyki. Sprawia, że powstaje konieczność odczytania na nowo znaczenia poznawania kraju ojczystego, jak i też odniesienia się do poznania wybiegającego poza jego granice państwowe. Wręcz potrzebą chwili staje się określenie zakresu krajoznawstwa adekwatnego do skali dokonywujących się przeobrażeń społeczno-politycznych, i to zarówno w wymiarze kraju, jak i regionu oraz świata.

Najważniejszym jak dotychczas forum, na którym podjęto ten problem w reprezentatywnym gronie zarówno praktyków jak i badaczy turystyki i krajoznawstwa¹⁸, był IV Kongres Krajoznawstwa Polskiego¹⁹. Miał on miejsce w Opolu dwa lata temu i został poprzedzony ponad dwudziestoma sejmikami poświęconymi różnym aspektom krajoznawstwa²⁰. Wszelkie dotychczasowe Kongresy oprócz podsumowania rezultatów działalności krajoznawczej w poprzedzającym je okresie, zajmowały się wytyczeniem głównych kierunków i podstawowych zadań na następne lata. Niemniej jednak podczas opolskich obrad wyraźnie się dało zauważyć przewagę refleksji skierowanej nie na przeszłość, lecz idącej w kierunku określenia dalszych perspektyw krajoznawstwa w Polsce. Wynikało to poniekąd już z przyjętych założeń programowych Kongresu, które zaprezentowane zostały w referacie programowym o jakże wymownym tytule: *Krajoznawstwo u progu XXI wieku*²¹.

Formułując wizję krajoznawstwa jutra uwzględniono złożoność czynników warunkujących sytuację wewnętrzną Polski, jak i posiadających szerszy, europejski a nawet globalny wymiar. Stwierdzono zarazem, iż niedostatek dóbr materialnych i cywilizacyjnych nie może być usprawiedliwieniem dla rezygnacji z szerszego, perspektywicznego spojrzenia, będącego niezbędną przesłanką do formułowania programu krajoznawstwa przełomu stuleci. Orzeknięto – co znalazło swój wyraz w rezolucji Kongresu – iż głównymi polami działań krajoznawczych będzie w najbliższym czasie przeciwdziałanie widocznemu kryzysowi wartości, odbudowie polskiej tożsamości kulturalnej, ochrona przyrody i krajobrazu kulturowego, pojmowanych jako wartości naczelnie oraz krajoznawcze przygotownie do życia w nowym ładzie polskim i europejskim²².

¹⁷ Krajoznawstwo jest rozumiane jako wielostronna, a więc kompleksowa znajomość kraju (wiedza o kraju), jego przeszłości i współczesności (ze szczególnym uwzględnieniem własnego regionu), którą osiąga się zarówno indywidualnie, jak i zespołowo w czasie wycieczek po kraju oraz uzupełnia innymi środkami. Określenie to przyjęła Komisja Krajoznawcza ZG PTTK.

¹⁸ Referaty stanowiące wprowadzenie do dyskusji przygotowali (dla poszczególnych zespołów) znani naukowcy, m.in.: A. Gieysztor, K. Mazurski, T. Jarowiecka, J. Kolbuszewski, K. Przeciawski, Z. T. Wierzbicki, J. Zdebski.

¹⁹ Informacje dotyczące I Kongresu zawiera artykuł: P. Maluśkiewicz, *I Ogólnopolski Kongres Krajoznawczy w Poznaniu*, „Kronika Wielkopolska” 1990, nr 1. Kongres ten odbył się w 1929 r.

²⁰ Dorobek sejmików został zaprezentowany w: *Sejmiki organizowane przed IV Kongresem Krajoznawstwa Polskiego*, Opracowanie: K. R. Mazurski, J. Twaróg, Warszawa 1990; także: J. A. Malinowski, *Współczesne problemy edukacji krajoznawczej dzieci i młodzieży*, „Nauczyciel i Wychowanie” 1989, nr 1-2.

²¹ Z. Gordon, *Krajoznawstwo u progu XXI w.*, „Ziemia” 1990.

²² Zob. *Uchwała oraz omówienie dyskusji*, „Ziemia” 1990.

W epoce jednoczenia się Europy niezbędne staje się nadanie nowego wymiaru i znaczenia pojęciu „krajoznawstwo”. Przekonywująco wyraził to K. Przeclawski: „Krajoznawstwo musi się przekształcić w *światoznawstwo*. Oczywiście to nie znaczy, że proponuję wprowadzenie tego pojęcia, które nie brzmi najlepiej. Chodzi o to, aby przez *krajoznawstwo* rozumieć nie tylko znajomość Polski, ale rozszerzyć je na świat, a przede wszystkim na Europę (...) Nie wejźmy do Europy bez znajomości Europy, bez myślenia kategoriami globalnymi, bez otwarcia się na świat”²³.

Uznając ewolucję krajoznawstwa za nieuniknioną, a zarazem i za pożądaną należy podkreślić, iż nie zawsze dostrzega się, że ten – jak powszechnie przyjęto to nazywać – proces wchodzenia do wspólnoty demokratycznych państw Europy powinien następować z pełnym poczuciem własnej narodowej i państwowej tożsamości. Nieodzownym jest tu zachowanie odpowiednich relacji między regionalizmem, umiłowaniem kraju ojczystego a poczuciem przynależności do Europy i świata. Dlatego też, obok akcentowania konieczności poznania Europy i świata, niezbędne jest położenie jeszcze większego nacisku na działaniach służących animacji aktywności krajoznawczej na dwa podstawowe filary klasycznego krajoznawstwa, a mianowicie na znajomość ojcowizny i kraju ojczystego²⁴. Zgodzić się bowiem należy z tezą, że „nawet całkowite usunięcie granic nie usunie przecież pojęcia ojczyzna ani pojęcia ojcowizna”²⁵.

Szczególnego znaczenia nabiera też to, co łączy te filary, a co można nazwać swoistym przesłem. Jest nim znajomość swojego regionu, którego ranga niewątpliwie będzie rosła wraz z demokratyzacją życia wewnątrz kraju, jak i wraz z procesem zanikania granic państw. Już dziś przecież coraz częściej mówi się, że w przyszłej Europie podstawową strukturę stanowić będą nie państwa lecz regiony.

Tak jak poprzednio przesłem łączącym ojcowiznę i kraj był region, tak w przypadku przestrzeni rozpościerającej się między znawstwem kraju a trzecim filarem krajoznawstwa bez granic, jakim jest znajomość Europy i świata, rolę taką powinno odgrywać całe kulturowe dziedzictwo Rzeczypospolitej, pozostające poza jej obecnymi granicami. Tym przesłem powinna być również znajomość historii wychodźstwa polskiego, jego dokonań i aktualnego stanu, a zwłaszcza jego wkładu do światowego dorobku kultury, nauki i techniki. W kontekście tych refleksji jakże wymowne są słowa Aleksandra Gieysztora: „krajoznawstwo dziś nie tylko tłumaczy dlaczego jesteśmy zrośnięci z ziemią polską, ale i przede wszystkim – z kulturą polską gdziekolwiek i w jakiegokolwiek postaci ją się wytropi”²⁶. Bezpośrednio z nimi korespondują uwagi poczynione przez Krzysztofa Łopacińskiego akcentujące, że „jeśli dziś mówimy o powrocie do Europy, najpierw musimy sobie sami uświadomić, że nasze (rodzinne, zwodowe, prawne, narodowe) korzenie leżą nie tylko w dzisiejszej Polsce, lecz i we Włoszech, i w Niemczech, i na Litwie, Białorusi i Ukrainie, i w Stambule. Dziś ograniczanie krajoznawstwa do granic Rzeczypospolitej Polski jest niewybaczalnym błędem”²⁷.

²³ K. Przeclawski, *Młodość a turystyka*, „Ziemia” 1990, s. 181.

²⁴ J. A. Malinowski, *Krajoznawstwo i turystyka...*, op. cit.

²⁵ R. Harajda, *Przygotowujemy krajoznawstwo bez granic*, „Ziemia” 1990, s. 192.

²⁶ A. Gieysztor, *Krajoznawstwo i tożsamość kultury*, „Ziemia” 1990, s. 97.

²⁷ K. Łopaciński, *Turystyka a wychowanie. Dylematy współczesności*, „Ziemia” 1990, s. 185.

Krajoznawstwo to nie tylko studia różnorodnych materiałów źródłowych. To również – jeżeli nie przede wszystkim – naoczne poznanie danego terenu, kultury, społeczności. Dlatego też postulując wyjście krajoznawstwa poza „opłotki w szeroki świat”, należy postawić pytanie jak w istniejącej sytuacji ekonomicznej kraju, kiedy brakuje środków nawet na uprawianie turystyki krajowej, można stymulować rozwój turystyki zagranicznej? Nie podejmując odpowiedzi na to pytanie należy zaznaczyć, że szansę w tym zakresie stwarza nawiązywanie przez szkoły oraz ogniwa PTTK i innych towarzystw szerszych niż dotychczas kontaktów z podobnymi instytucjami, zwłaszcza w krajach ościennych. W przypadku krajoznawstwa adresowanego do młodzieży niezbędne jest utrzymanie – jeżeli już nie rozszerzenie – wymiany międzynarodowej realizowanej na podstawie długoletnich umów państwowych.

Mówiąc o aktywności krajoznawczej realizowanej poza granicami Polski nie wolno zapominać jak delikatną i czułą materię dla sąsiednich narodów stanowią proponowane tu penetracje krajoznawcze, będące – używając ponownie słów A. Gieysztor – „tropieniem kultury polskiej”²⁸. Zarazem należy jednak zauważyć, że jakże inną jest dziś sytuacja od tej sprzed jeszcze kilku lat, kiedy to uczestnicy wycieczek do ZSRR pragnący odwiedzić nekropolie na Rossie czy Łyczakowie czynili to w konspiracji przed pilotami radzieckimi, a niekiedy i co bardziej gorliwymi, polskimi.

Odwołując się do niezmiernie atrakcyjnych poznawczo i wychowawczo form aktywności krajoznawczej należy pamiętać – a dotyczy to zwłaszcza nauczycieli towarzyszących młodzieży – iż krajoznawstwo (przede wszystkim tzw. historyczne) wymaga prawdy, a więc zgodnego ze stanem faktycznym interpretowania przeszłości i obiektywnej jej oceny. Przestrzeganie tego nakazu metodologicznego mającego bezpośrednie odniesienie do sfery etyczno-moralnej jest bliskie poglądom Bogdana Nawroczyńskiego, który akcentował ideę łącznego, integralnego ujmowania wychowania patriotycznego i edukacji humanistycznej²⁹. W praktyce edukacyjnej oznacza to wyraźne oddzielenie wychowania patriotycznego, narodowego od jednostronnych ideałów nacjonalistycznych. Od nauczyciela posługującego się formami pracy krajoznawczej z dziećmi i młodzieżą wymaga to zaś widzenia wkładu także innych narodów w kulturę ojczystego kraju.

Przyjęcie tych założeń czyni krajoznawstwo otwartym na świat, a samej młodzieży daje poczucie przynależności do wspólnoty ponadnarodowej. Jest to zwłaszcza istotne w warunkach integrowania się Europy i nie może pozostawać obojętnym dla współczesnych koncepcji szkół narodowych rodzących się w nowo powstających państwach. Równocześnie należy pamiętać o zagrożeniach dla krajoznawstwa oraz realizacji wspomnianych koncepcji wynikających ze specyfiki sytuacji towarzyszącej w odzyskiwaniu wolności narodowej, kiedy tak łatwo o wywołanie antagonizmów narodowościowych. Nakłada to szczególną odpowiedzialność na nauczycieli, którzy w pracy krajoznawczej z młodzieżą kultywują poczucie narodowej tożsamości³⁰.

Istotnym w tym przypadku jest także i to, iż poznaniu mającemu miejsce w trakcie aktywności krajoznawczej najczęściej towarzyszy emocjonalne zaangażowanie podmiotu poznającego. Jest ono następstwem budzenia się dumy narodowej, tak ważnej przecież

²⁸A. Gieysztor, op. cit.

²⁹B. Nawroczyński, *O wychowaniu i wychowawcach*, Warszawa 1968.

³⁰J. A. Malinowski, *Krajoznawstwo v roboti včytelia nacionalnoi školy*, [w:] *Učitel' nacional'noi školy. Tezy naukowo-praktyčnoj konferencii*, Ternopil' 1991, cz. I, s. 119-122.

w wychowaniu patriotycznym. Nic więc dziwnego, że szczególne walory wychowawcze krajoznawstwa dostrzegane były przez animatorów tego ruchu zwłaszcza w okresie niewoli narodowej oraz budowania własnej państwowości. Zyskują one na znaczeniu w obecnej sytuacji, co niewątpliwie dotyczy nie tylko Polski, ale i wszystkich krajów Europy środkowo-wschodniej odzyskującej pełnię wolności. Przemawia to za włączeniem do katalogu form pracy z młodzieżą rozwiązań metodycznych wypracowanych i sprawdzonych w krajoznawstwie na przestrzeni wielu dziesięcioleci. Trzeba także sięgnąć do form nowych pozwalających uniknąć wspomnianych wyżej zagrożeń. Jedną z nich mogłyby stanowić wspólne wyprawy – obozy krajoznawcze młodzieży z Polski oraz kraju, na którego terytorium miałyby one miejsce (np. Białorusi, Ukrainy). Dodatkową ich atrakcyjnością byłoby i to, że pozwalałyby one poznać młodzieży również tereny – enklawy do niedawna niedostępne dla turystów³¹. Obozy takie, stwarzające okazję do wzajemnego poszanowania i zrozumienia, koncentrowałyby się przykładowo na aktualizacji opisów krajoznawczych zamieszczanych w przedwojennych przewodnikach, czy też na łamach „Ziemi” i „Orlego Lotu”. Tym samym odsłaniałyby one także historię rodzinnej ziemi i dla młodzieży miejscowej, historii, której na próżno byłoby szukać w radzieckich podręcznikach historii. Jako zasadę należałoby też przyjąć, iż młodzież z Polski w następnym roku rewanżuje się swoim kolegom zapraszając ich do odwiedzenia terenów zamieszkałych przez właściwą dla nich mniejszość narodową. Tak więc, imprezy te posiadałyby nie tylko wybitne walory poznawcze, edukacyjne ale i stanowiłyby cenny warsztat kreujący nowe wartości do różnie w przeszłości układających się stosunków sąsiedzkich. Stwarzałyby szansę praktycznej realizacji coraz częściej zgłaszanych przez pedagogów postulatów wychowania w duchu tolerancji etnicznej, którego niedostatek jest z dużą ostrością odczuwany w krajach postsocjalistycznych.

Propozycja realizowanej w takiej postaci – możliwej dopiero w okresie przełomu – aktywności krajoznawczej³², wychodzi naprzeciw projektom edukacji międzykulturowej, będącej procesem oświatowo-wychowawczym, wyznaczającej jako swój cel kształtowanie rozumienia odmienności kulturowych oraz przygotowywanie ludzi do „dialogowych interakcji z przedstawicielami innych kultur. Prowadzić to ma, drogą krytycznej refleksji, ku wzmocnieniu własnej tożsamości kulturowej”³³. Odwołując się w dalszym ciągu do Danuty Markowskiej należy mocno podkreślić, że „celem edukacji międzykulturowej nie jest ani kształtowanie jednej, zunifikowanej kultury globalnej, ani też przyjmowanie kultury innej społeczności i rezygnacja z własnej. Wręcz przeciwnie. Poprzez wnikanie w istotę innych kultur: ich paradygmaty, symbole, instytucje i wzory zachowań oraz porównywanie ich z własnym zasobem kulturowym, edukacja taka prowadzić ma do pogłębienia tożsamości kulturowej, wzmacniać gotowość i umiejętność świadomego tworzenia i modelowania kultury własnej, tj. nadawania jej orientacji na wartości pożądane.”³⁴

³¹ Zagadnienia hermetyzmu enklaw przeznaczonych dla turystów podejmują: J. Krauzowicz, P. Ostrowski, *Turystyka zagraniczna a przemiany społeczne i kulturowe w krajach odwiedzanych*, [w:] *Turystyka a człowiek i społeczeństwo*, (red.) K. Przeclawski, Warszawa 1984, s. 154-157.

³² Propozycję tę zgłosił autor niniejszego artykułu podczas obrad IV Kongresu Krajoznawstwa Polskiego. Zob.: J. A. Malinowski, *Krajoznawstwo i turystyka...*, op.cit.

³³ D. Markowska, *Siódmy nieprzyjaciel i siódmy świata kierunek*, [w:] *Nieobecne dyskursy*, (red.) Z. Kwieciński, Toruń 1992, cz.II, s. 73.

³⁴ Tamże, s. 73-74.

Zakończenie

Z przedstawionych w artykule rozważań wyłania się obraz przeobrażeń zachodzących w turystyce – zwłaszcza zagranicznej – i krajoznawstwie pod wpływem gwałtownego przełomu politycznego, społecznego i gospodarczego mającego miejsce w ostatnich latach w Polsce, a także w innych krajach byłego bloku wschodniego. Te dwa, jakże stabilne do niedawna zjawiska poddane zostały – biegiem zdarzeń krajowych, jak i globalnych – swoistej próbie. Wykazuje ona w jakim stopniu, bez względu na wewnętrzne oraz zewnętrzne uwarunkowania, turystyka i krajoznawstwo pozostają przy swoich klasycznych założeniach, a w jakim ulegają przeobrażeniom pod wpływem aktualnych wydarzeń.

Nawet dla przypadkowego obserwatora dostrzegalne są zmiany zachodzące w obrębie turystyki i krajoznawstwa. Niewątpliwie mają one zarówno, ilościowy jak i jakościowy charakter. Ich następstwa są tak pozytywne, jak i negatywne. Te drugie w większym stopniu dotknęły turystykę niż krajoznawstwo. Ale i przed krajoznawstwem stoją niebezpieczeństwa, spośród których tylko nieliczne zostały zasygnalizowane w niniejszym opracowaniu. Wreszcie z jeszcze większą ostrością ujawnia się prawie już odwieczny dylemat: turystyka masowa czy krajoznawstwo?³⁵ Pojawiają się również szanse większego niż dotychczas wykorzystania turystyki i krajoznawstwa w szeroko pojętej edukacji, jak też i w edukacji kulturowej. Ich właściwe spożytkowanie jest tym donioślejsze im więcej odradza się starych nacjonalizmów, podtrzymujących istniejące już oraz rodzących nowe podziały. Zgodzić się bowiem należy z poglądem, że turystyka – a w tym również i turystyka poznawcza – „ma szansę rozbijania tych podziałów, przyczyniania się do myślenia kategoriami ogólnoludzkimi, ułatwiania w szukaniu tego, co ludziom wspólne, co może ich łączyć, a nie tego, co dzieli,³⁶

Wszystko to sprawia, że turystyka i krajoznawstwo okresu przełomu stanowi unikalne zjawisko badawcze, pozwalające uchwycić szeroki zakres problemów edukacyjnych i kulturowych. Są to bowiem zjawiska, które nie tylko same w sobie są interesujące, ale i – a być może, przede wszystkim – zasługujące na uwagę badaczy ze względu na to, iż odgrywają ważną rolę w przemianach społeczno-kulturowych. Tymczasem obserwuje się niewspółmiernie małe, w stosunku do skali problemu, zainteresowanie poruszonymi kwestiami. Dotyczy to zarówno socjologii, jak i kulturoznawstwa. Przede wszystkim jednak jest to widoczne w pedagogice, która przecież już z racji swoich podstawowych założeń koncentrować powinna się na zjawiskach i procesach będących nośnikami wartości znaczących w socjalizacji. Zainteresowanie to, ze strony pedagogiki, powinno być tym większe, gdyż poprzez wykorzystanie odpowiednich metod animacji uwzględniających podmiotowość i autonomię jednostek oraz grup (np. etnicznych), turystyka i krajoznawstwo mogą w istotny sposób wspomóc działalność wychowawczą.

³⁵ A. Kamiński, *Studia i szkice pedagogiczne*, Warszawa 1978, s. 298.

³⁶ K. Przecławski, *Człowiek – Turystyka – Społeczeństwo*, [w:] *Turystyka a człowiek...*, op. cit., s. 8.